

Pomiędzy Wisłą a Przemszą

Regulacja Przemszy, o której mówiliśmy w poprzednim obrazku, a której skutki o mały włos nie wywołały afery międzynarodowej, miała również wpływ na życie codzienne mieszkańców Gorzowa. Po zmianie koryta rzeki domy i zabudowania gospodarcze Marianny Niemczyk i Stanisława Krawczyka zostały oddzielone od reszty wsi i własnych pól uprawnych. Jediną komunikacją ze wsią i „resztą świata” stały się łódki.

Do 1905 roku nie było żadnych problemów z dostaniem się na własne pola, do wsi, czy nawet do powiatowego Chrzanowa. Jednakże w tym roku weszło w życie zarządzenie, w myśl którego wszyscy posiadający galary czy łódki i przewożący tymi środkami transportu ludzi musieli się w starostwie o zgodę na wykonywanie przewozów. Zarządzenie to – zgodnie z poleceniem wójta gminy Gorzów miało obowiązywać również odciętych od reszty wsi mieszkańców.¹

Sprawa była najwidoczniej traktowana przez starostwo bardzo poważnie, bowiem wójt sąsiedniego Bobrku Stanisław Hendzlik w dniu 19 sierpnia 1905 roku pisemnie powiadomił starostę, że zawezwał do siebie wszystkich posiadaczy łódek - Pawła Szostka, Franciszka Kiełszka, Jana Chylaszka, Pawła Janigę, Jana Bebaka, Marię Hylaszek i odczytał im polecenie, w myśl którego wszystkie łodzie mają być zamknięte, a w przypadku niezastosowania się do zakazu wypływania na rzeki, pochwyceni na gorącym uczynku zostaną ukarani przez starostwo.²

Należy przypuszczać, że zakaz wypływania łodziami miał obowiązywać do chwili uzyskania zgody starostwa i dotyczył tych posiadaczy galarów i łódek, którzy niejako zawodowo trudnili się przewozem osób i towarów. Jest zatem kwestią sporną, czy miał on być rozciągnięty również na Mariannę Niemczyk i Stanisława Krawczyka, dla których łodzie były jedyną szansą na normalne życie i którzy wykorzystywali je tylko do celów prywatnych. Wydaje się wielce prawdopodobne, że wójt Gorzowa Stanisław Natonik niejako „na wyrost” polecił Krawczykowi i Niemczyk wystarać się o stosowne zezwolenie.

Zainteresowani nie chcieli i chyba nie mogli pogodzić się z taką interpretacją przepisów, dlatego też zwrócili się z pisemną prośbą do c. k. namiestnictwa o anulowanie zarządzenia starosty. W prośbie podają argumenty przemawiające na ich korzyść:

- Łodzie posiadają od czasu regulacji Przemszy, to jest od przeszło trzydziestu lat. Na ich posiadanie i korzystanie z nich otrzymali stosowne zezwolenie ze starostwa ponieważ po regulacji koryta Przemszy zostali całkowicie odcięci od terytorium gminy Gorzów. W gminie tej mieli i mają dotychczas grunty, do których w żaden inny sposób dostać się nie mogą, bowiem ich domy z drugiej strony oblewa Wisła.
- Posiadane łódki używane są wyłącznie do celów osobistych i związanych z życiem codziennym i pracami polowymi. Tak więc służą one do wywożenia nawozu na pola, zwożenia ziemniaków, zboża i siana. Łódkami są również dowożone dzieci do szkoły, a dorośli jadą na targ czy w niedzielę i święta do kościoła.
- Osób trzecich nigdy nie przewozili i nie przewożą. Jedyny wyjątek stanowią w nagłych przypadkach lekarz lub ksiądz do chorego a także krewni przybywający w odwiedzin.

Najważniejszym, w mniemaniu skarżących się, argumentem jest fakt, „*iz parcela ta na której domy nasze stoją chociaż przez wody rzek Wisły i Przemszy od terytorium państwa Austriackiego odcięta jednakże do dziś dnia należy do gminy Gorzowa a tem samem do Austrii i my dotąd jesteśmy austriackimi poddanymi i tu podatki z domów i gruntów naszych w Chrzanowie płacimy, jak również pod c. k. Starostwo i Sąd Powiatowy w Chrzanowie należymy*” (...) ³

Na zakończenie wyrażają nadzieję, że namiestnictwo uzna ich argumentację i zezwoli im na wolne od zezwolenia i opłat korzystanie z łódek do celów własnych, a o decyzji powiadomi starostwo w Chrzanowie.

Znamiennym jest fakt, że prośbę zainteresowanych poparł w całej rozciągłości ten sam wójt, który nakazał im staranie się o zezwolenie na używanie łodzi.

¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół Starostwo Chrzanów StCh I 96

² tamże

³ tamże